GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

17 PAZDZIER. 1917.

NR. 244. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Mianowanie Rady regencyjnej.

Cesarz Karol I. i cesarz Wilhelm II. mianowali członkami rady regencyjnej w Królestwie arcybiskupa Kakowskiego, Zdzisława ks. Lubomirskiego i p. Józefa Ostrowskiego. Za pierwszym tym realnym krokiem ku urzeczywistnieniu zapowiedzi z 5 listopada, przedsięwziętym na podstawie patentu z 12 września, powinny pójść obecnie dalsze, tj. tworzenie władz rządowych polskich, a powinny pójść szybko, gdyż idzie o to, aby choć w części nadrobić czas stracony. Rok bowiem prawie upłynął bez mała nim państwowość polska znalazła swój pierwszy symbol istotny, tj. radę regencyjną, chociaż od początku było jasnem, że społeczeństwo nie akceptuje tzw. tymczasowej Rady Stanu i ciała tego, o atrybucyach właściwie żadnych, nie może uważać za objaw woli, aby państwo polskie realizować.

Na kogo spada odpowiedzialność za tę zwłokę? — byłoby to może pytaniem w zasadzie obojętnem, gdyż nic jej już z historyi nie wymaże. Ale powtarzanie błędów byłoby metodą najgorszą i dla tego należy z naciskiem przestrzedz tych, którzy błędnie informowali czynniki decydujące o żądaniach Polaków i w ten sposób na zwłokę pośrednio działali. Gdyby informacye ich były prawdziwe, wówczas w sferach miarodajnych nie byłoby wątpliwości, że tymczasowa Rada Stanu została przez społeczeństwo odrzuconą i że powinna jak najrychlej ustąpić miejsca jakiemuś ciału poważnemu, a wyposażonemu w rzeczywiste atrybucye władzy. Zamiast takich jasnych, ostro nakreślonych linij, które zgadzałyby się z istotnym stanem umysłów w Królestwie, część prasy odzwierciedlała w sobie niezrozumiałe dla ogółu zadowolenie z Rady Stanu, zadowolenie, które widocznie wprowadzało w błąd czynniki decydujące, gdyż było im przedstawiane za wyraz opinii powszechnej.

Długiego, jak widzimy, trzeba było czasu, aby tę omyłkę usunąć i by przekonać, kogo należy, iż społeczeństwo polskie może przyjąć władzę, nie jej pozory, a zwłaszcza, że nie pozwoli przemawiać takim prądom, które stanowią w jego łonie ledwie dostrzegalne atomy. Jeżeli dziś ustali się to uświadczenie, jeżeli zrozumie się, że nie można rozstrzygać o społeczeństwie bez tych warstw politycznych, które wyrażają dziewięć dziesiątych ogółu — to zwłoka, acz przydługa, nie poszła jednak na marne, bo sfery miarodajne ocenią, jakim informacyom nie trzeba dawać na przyszłość posłuchu, a może i ci informatorzy sami przestaną narzucać swe usługi, tak niepomyślnym kończące się rezultatem.

Trzeba więc oczekiwać, że pewne prądy Królestwa nie będą już nigdy z Galicyi zachęcane, aby władzę, wbrew woli powszechnej, „brały" — i by czyniły to dla tego, że w jakiejś książce napisano, iż władzę się „bierze" bez przyzwolenia rządzonych. Praktyka położyła żałosny kres temu papierowemu jakubizmowi, który usiłowano stosować do Polski pod okupacyą. Zaś stanowisko społeczeństwa względem Rady regencyjnej będzie obecnie zależało od tego, jak szeroko potrafi ona zatoczyć krąg istotnej władzy i jaką treścią wypełni formę swego istnienia. Władza zaczyna istnieć dopiero z tą chwilą, gdy ustali swe atrybucye i gdy je wykonuje. Kryteryum to zastosuje z pewnością Królestwo do przyszłego rządu polskiego, popierając go we wszystkich działaniach realnych, które będą budowały państwowość polską w sposób celowy, zgodny z dzisiejszymi warunkami, a z pamięcią o całokształcie kwestyi polskiej, która ma być rozwiązana w dzisiejszej wojnie. Tego oczekuje społeczeństwo po Radzie regencyjnej, której skład daje rękojmię, że każdy krok naprzód będzie przemyślany głęboko, z całem poczuciem odpowiedzialności dziejowej, jaką nakłada obecne Polski położenie.

Naród nasz wyciągnął ze swych dotychczasowych przejść wojenno-politycznych niejedną naukę. Zrozumiał przedewszystkiem, że trzeba mieć serce gorące, lecz głowę zimną i że wszelkie zdarzenia trzeba brać nie tylko z entuzyazmem, o ile go budzić mogą, ale dokładnie je badać co do realnego na przyszłość wpływu. Tak też przyjęło Królestwo patent wrześniowy i tak przyłoży ręki do wszystkich celowych działań Rady regencyjnej, którym będzie towarzyszyć gorące życzenie ogółu, aby wyszły sprawie polskiej na prawdziwe dobro i pożytek.

Wojnę obecną trzeba będzie w historyi nazwać „oswobodzicielską". Wszyscy kogoś oswobadzają. Wielki kniaź Mikołaj Mikołajewicz wyciągnął był miecz, aby oswobodzić Polskę i ubezpieczyć jej szczęście w wiekuistym związku z koroną Romanowów. Anglia z najczystszej miłości bije się o oswobodzenie Belgii. Włochy oswobadzają dla siebie słowiańską Dalmacyę i Tryest. Cała koalicya chce oswobodzić „małe narody". Ale teraz przychodzi jeszcze jedno oswobodzenie — hors concours. Oto meklemburski junkier graf Westarp człowiek, pochodzący z kraju, w którym chwila wybuchu tej potężnej burzy, trzęsącej posadami świata, zastała skostniały w rozwoju wiek XVIII. z najautentyczniejszym w świecie — absolutyzmem, z kraju, obok którego bez śladu przepłynęły wszystkie porodowe bóle wielkich idei ludzkości, graf Westarp proklamował świeżo w Berlinie chęć „oswobodzenia kontynentu europejskiego od tyranii angielskiej".

Tego już doprawdy — za wiele. **Km.**

Głód światowy po wojnie.

Ekonomiści, śledzący rozwój stosunków żywnościowych, coraz częściej zapowiadają, że klęska głodu, spowodowana długotrwałą wojną i obniżeniem wszędzie wytwórczości rolnej na korzyść produkcyi armat, amunicyi i innych narzędzi mordu, nie skończy się bynajmniej z chwilą zawarcia pokoju, przeciwnie — głód powszechny wystąpi po wojnie w całej straszliwej grozie.

Świeżo ekonomista angielski i znany pisarz socyalistyczny Sidney Webb w wygłoszonym w Londynie wykładzie publicznym o obecnej sytuacyi żywnościowej wystąpił przeciw popularnemu mniemaniu, podzielanemu także przez niektórych ludzi nauki, jakoby zniszczenie obecne, spowodowane wojną, dało się szybko wyrównać. Pogląd taki — utrzymuje Sidney Webb — mógł być trafnym w stosunku do dawnych wojen, ale nie do dzisiejszej. Po okropnych zapasach teraźniejszych, które niszczącem działaniem wniknęły do wszystkich możliwych dziedzin życia, świat będzie na długo wyczerpany, znużony, wyzieblony i wygłodzony. Nawet w razie najszybszego rozbrojenia będzie po wojnie panował brak dostatecznej liczby robotników, gdyż wojna wyniszczyła dotąd dziesięć milionów najzdrowszych ludzi w Europie, brak materyałów i brak środków przewozowych, co sprowadzi za sobą nieuchronne następstwo, iż świat długo będzie dotknięty brakiem dostatecznych zasobów żywności i artykułów niezbędnego zapotrzebowania. Katastrofalnych tych następstw już nic odwrócić nie zdoła. Można by je co najwyżej zredukować, a w tym celu musiałby być natychmiast zawarty pokój.

Sidney Webb jest przekonany, że następstwem tej wojny będzie olbrzymi i powszechny przewrót socyalny.

Z podobnymi horoskopami wystąpił również w komisyi agrarnej kongresu Stanów Zjednoczon. sekretarz amerykańskiego ministerstwa rolnictwa Houston, który wykazał konieczność jaknajdalej idącej oszczędności w dziedzinie środków spożywczych. Prezydent Stanów musi być wyposażony we wszelkie pełnomocnictwa, aby w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i ministerstwem wojny podjąć energiczne kroki celem zaoszczędzenia i przechowania na po wojnie wszystkiego, co się tylko da zaoszczędzić i przechować. Świat bowiem, zdaniem Houstona, jest zagrożony po wojnie straszliwą i długą klęską głodową, która zamieni się w powszechną katastrofę. Przedewszystkiem będzie nią dotknięta Europa. Gdyby wojna miała się skończyć nawet dziś — mówił Houston — i gdyby obszary uprawne w Europie zostały powiększone do najwyższych możliwych granic, a żniwa prześcignęły wszystkie dotychczasowe rekordy, to i w takim nawet wypadku Stany Zjednoczone, jako mniej dotknięte klęską wojenną, staną wobec zadania przyjścia z pomocą Europie, która będzie się wić w kurczach głodu. Co najmniej przez rok po wojnie, pomoc ta będzie konieczną, aby chociaż w części złagodzić nędzę europejską.

Oto są czekające nas perspektywy, do jakich doprowadziła długoletnia polityka zbrojeń, w których oszuści, rozpierający się na fotelach dyplomatów i mężów stanu, ukazywali narodom najpewniejsze zabezpieczenie dobrodziejstw kultury. Zdziesiątkowana i zdegenerowana głodem i chorobami ludzkość będzie musiała po wojnie gruntownie przewartościować utarte sądy o różnych mniej lub więcej historycznych wielkościach, które przygotowywały długo to rozwarte dzisiaj przed nami morze cierpień. **Kor.**

Dla rzeszy urzędniczej.

Warunki ekonomiczne urzędników i nauczycielstwa nigdy nie były dobre. Już przed wojną mówiło się często o konieczności oddłużenia tej warstwy, już wtedy przyznawał rząd niekiedy dodatki drożyźniane w krytycznych momentach, już wtedy zastanawiano się nad sanacyą stosunków najbiedniejszych wśród tej rzeszy niebogatych np. suplentów w szkołach średnich.

Wojna, bogacąca tylko nielicznych nie poprawiła też stosunków świata urzędniczego. Ledwie zapobiegały kompletnej ruinie wszystkich, pobierających stałe wynagrodzenie przyznawane wśród wojny dodatki drożyźniane, nie najszczególniejsze u urzędników, mniejsze przecież w stosunku do płacy i stopy życiowej niż u robotników i służby państwowej. Nie można się więc dziwić nieustannym domaganiom się urzędników o poprawę bytu; nie powinno się zwłaszcza w kraju, który — jak nasz — wogóle najwięcej ucierpiał przez wojnę. A nie można także lekceważyć ich stosunków życiowych, skoro państwo — dotąd przynajmniej — nie może się bez nich obejść, skoro sprawność całej machiny państwowej nawet podczas wojny, gdzie z natury rzeczy wojsko i jego potrzeby wysuwają się na pierwszy plan, nie w najmniejszym stopniu zależy od ich pracy, energii i dobrej woli ostatecznie. Czyż może się na to wszystko zdobyć urzędnik przymierający najczęściej wraz z rodziną głodem, nie mogący zdobyć opału na zimę ani kupić dla siebie i swoich cieplejszej odzieży czy sprawić całego obuwia?

Nie jest przecie tajemnicą, że dziś pensya stała czy płaca wystarcza ledwie na życie z dnia na dzień, że często dziwią się ludzie innej sfery, jak kupcy lub producenci wszelkiego autoramentu, nie mówiąc już o rzemieślnikach, którzy mogą swój zawód wykonywać, jak urzędnik niższych i średnich rang potrafi wyżyć z pensyi przy obecnej drożyźnie.

To też prawie równocześnie powstały w kilku centrach monarchii obok czy ponad dotychczasowemi organizacyami zawodowemi urzędników komitety wykonawcze albo delegacye dla najpilniejszych czy najbardziej piekących spraw ekonomicznych. Istniejący od wielkiego Wiecu urzędniczego we Lwowie (z końcem maja b. r.) komitet wykonawczy, poinformowany dokładnie o rozpaczliwem wobec nadchodzącej zimy położeniu stanu urzędniczego i nauczycielstwa w kraju a zwłaszcza we Lwowie, gdzie niema nawet widoków na opał, a tem mniej nadziei na możność zakupu, kiedy go wreszcie wśród mrozu dostawią spekulanci, postanowił wysłać do władz centralnych i parlamentu deputacyę z przedstawieniem sprawy i prośbą o zaradzeniu tej klęsce. Porozumiał się też z pokrewną Stałą delegacyą w Wiedniu, która miała 11 bm. przedstawić tym czynnikom postulaty ogółu urzędników austryackich. Z inicyatywy Lwowa stanęły nadto jeszcze delegacye z Pragi i Lincu. Lwowscy delegaci (pp. prof. Politechniki jako Prezes Delegacyi Makowski, sekretarz B. N. S. W. jako reprezydent nauczycielstwa i Szczurkiewicz sekretarz S. Del. jako reprezentant innych urzędników państwowych) udali się do Koła Polskiego, skąd Eksc. Głąbiński podjął się prowadzić deputacyę do pp. prezyd. ministrów i ministra skarbu. W deputacyi uczestniczyli popierając tem samem a także i słownie, członkowie wszystkich innych większych klubów parlamentarnych, posłowie d'Elvert, Cech, dr. Schubert, dr. Baxa, Hofman v. Wellenhof, dr. Waber, Kraft i Jodok Fink.

Deputacya żądała przededszystkiem wydatnego natychmiastowego zasiłku na kupno najniezbędniejszych artykułów przed zimą i podwyższenia dodatku drożyźnianego do 100% płacy. Ministrowie wskazywali na ciężkie położenie finansowe państwa, dawali się jednak przekonywać o racyi żądań i przyrzekli w końcu poddać te najpilniejsze postulaty życzliwej rozwadze Rady ministrów; posłowie zajęli się niemi szczerze i przedstawili już w subkomitecie Wydziału Izby dla spraw funkcyonaryuszów państwowych.

Delegaci galicyjscy przedstawili te postulaty ogólno-urzędnicze a nadto krajowe względnie lwowskie także p. ministrowi dla Galicyi i rolnictwa, tudzież kompetentnym szefom sekcyi wzgl. referentom w ministerstwach skarbu, rolnictwa, robót publicznych, handlu i odbyli długą konferencyę z prezydyum Koła Polskiego, które przyrzekło poprzeć przedstawione postulaty.

Sprawy nauczycielskie (reklamacye, do-

Działalność Tow. Naukowego w Toruniu.

Ubiegło 41 lat od pierwszego walnego zebrania Towarzystwa Naukowego w Toruniu, które fundusze i pracę swych członków przez ten długi przeciąg czasu poświęcało na wyświetlenie dziejów północnych rubieży naszej ojczyzny. Obszar ten, który objęła działalność Towarzystwa, leżący tuż, obok pierwotnego państwa Piastowskiego, był dla tegoż państwa niezmiernej doniosłości, bo otwierał mu drogę do morza, bez której żaden organizm polityczny samodzielnego życia gospodarczego wieść nie może.

Za czasów Rzeczypospolitej siedziała ludność polska nad Bałtykiem od jeziora Gardan aż po Królewiec, wprawdzie nad Zatoką Świeżą dość przerzedzona; dziś stosunki się nieco zmieniły, bo bezpośrednio ludność polska siedzi nad morzem od Białogóry na północny zachód od Żarnowca do Gdańska, na wschód od Gdańska do Elbląga już tylko do Nogatu zasiąg jej dochodzi, tu i ówdzie tę odnogę przekraczając. Na południe tej linii obszar polski, dla którego założono Towarzystwo Naukowe w Toruniu, rozszerza się od Koronowa aż do Ełku.

Największa liczba i najważniejsze z wydawnictw Towarzystwa odnoszą się do politycznych dziejów tego obszaru, najprzód dla tego, że dzieje polityczne są najważniejszą wiadomością z przeszłości każdego kraju, a po drugie, ponieważ główny założyciel Towarzystwa i aż do niedawnej śmierci jego główny pracownik, ks. dr. Kujot był historykiem z zawodu. Badania dziejów Prus Królewskich, Książęcych i części Pomorza przedodrzańskiego rozpoczęło Towarzystwo systematycznie, zakładając obok biblioteki Muzeum archeologiczne dla dziejów przedhistorycznych. Pierwsze zabytki gromadził do tych zbiorów najpoważniejszy nasz archeolog starszej daty Godfryd Ossowski; jego wykopaliskom zawdzięcza muzeum cenne urny twarzowe. Ale ponieważ później zawodowego archeologa Towarzystwo w swem gronie nie miało, z cennych zbiorów nie było komu korzystać, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat członek Towarzystwa ks. Chmielecki rozpoczął systematyczne poszukiwania archeologiczne i napisał też z tej dziedziny kilka cennych monografii.

Pierwotne dzieje ludności polskiej po obu brzegach dolnej Wisły osiadłej nie są zarazem dziejami całej pierwotnej Polski, ponieważ ani Pomorze, ani ziemie chełmińska, dobrzyńska i dalsze Mazowsze w skład państwa Piastowskiego w zaraniu jego bytowania nie wchodziły. Mają tu więc miejscowe siły wdzięczne pole pracy i badań samodzielnych, gdyż ogólne dziejopisarstwo polskie szczegółami tych dzielnic nie zajmowało się. Jednakże z tych czasów brak prawie zupełnie bezpośrednich świadectw dziejowych, jedynie najstarsze nazwy miejscowe rzucają nieco światła na te czasy. Początki takich badań zawierają też Roczniki Towarzystwa; wymienię je później, gdy będzie mowa o pracach językowych.

Skoro pierwsi Piastowie utworzyli w swej Wielkopolsce — słusznie twierdził Caro, że łacińskie Maior Polonia powinno było brzmieć po polsku: Starsza Polska — silny ustrój państwowy, zwrócił się z całą siłą świeżego organizmu ku północy, a Mieszko I. zdobył Pomorze aż do Bałtyku, prawdopodobnie jeszcze przed zdobyciem Śląska i Małopolski, czyli Młodszej Polski. Chrześcijaństwo rozszerzać się zaczęło na Pomorzu prawdopodobnie zaraz po przyjęciu jego przez Mieszka I. w roku 966, bo gdy w roku 997 św. Wojciech pojechał do Gdańska a stamtąd na wschód, aby nawracać Prusaków, większa część ludności pomorskiej była bez wątpienia chrześcijańską. O pierwszej organizacyi kościelnej nad dolną Wisłą podaje dokładne wiadomości ks. dr. Kujot w obszernej pracy: „Kto założył parafie w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej" (Rocznik z lat 1902—1905).

Pomorze odpadło od Polski jeszcze przed jej podziałem przez Bolesława Krzywoustego; najdłużej bronili Piastowie posiadania Gdańska i okolicy, chcąc mieć wolny dostęp do morza. Gdy po śmierci Krzywoustego i Mazowsze stało się samodzielnem, sprowadził jeden z jego książąt nad Wisłę Krzyżaków a ci zaczęli się tam od roku 1230 na dobre usadawiać. Odtąd głównem źródłem do dziejów Prus Królewskich są pisma i dokumenty zakonu krzyżackiego, zbadane od dawna przez dziejopisarzów niemieckich i polskich, tak, iż Towarzystwo Naukowe tylko dwie większe rozprawy z tego okresu w Rocznikach swych zamieściło. Pierwsza z nich ks. dr. Kujota: „Czternasty listopada r. 1308 w Pomorzu gdańskiem" (Rocznik na rok 1908) opisuje zdobycie Gdańska przez Krzyżaków. Krzyżacy odebrali tem zwycięstwem Polsce i żywiołowi polskiemu główny klucz do Bałtyku, a jak wielkiej dla nich doniosłości było posiadanie Gdańska, wynika stąd, że teraz dopiero, tj. w roku 1309 cały zakon przeniósł się z Wenecyi do Prus i utworzył w Malborgu stolicę nowego państwa.

Druga rozprawa ks. dr. Kujota zajmuje się wielką wojną w roku 1410, w którym założyciel dynastyi Jagiellonów wstrząsnął do posad państwem krzyżackiem, tak, iż nie trudno już było w drugim pokoju toruńskim znów otworzyć Polsce wolny oddech do morza. Rozprawa: „Rok 1410" (Rocznik z roku 1910), której pierwsza część wyszła z pod pióra znanego historyka Antoniego Prochaski, była najlepszą z prac, jakiemi cała Polska uczciła pięciowiekową rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Dorobek historyczny Towarzystwa Naukowego, którego najważniejsze prace odnoszą się do dziejów Prus Królewskich złączonych z Polską Piastowską, potem pod samodzielnymi książętami, w końcu pod panowaniem krzyżackiem, jest znaczny, — ale dopiero najnowsze dzieło ks. Kujota „Dzieje Prus Królewskich" zebrało wyniki tych prac w bogaty w szczegóły i z niepospolitą zdolnością wykończony obraz. Niedawno, już po śmierci autora wyszedł ostatni zeszyt tomu I., w którym historya Prus doprowadzona została do r. 1309. Dzieło to już samemi rozmiarami zadziwia; pierwszy tom zawiera bowiem 1278 stron wielkiej ósemki. Chcąc ocenić treść jego, trzebaby napisać osobną rozprawę, — zaznaczę więc na tem miejscu tylko pokrótce, że tak szczegółowych i krytycznie na źródłach opartych dziejów nie posiada żadna z dzielnic dawniejszej Rzeczypospolitej; z dzieła tego przez wiele dziesiątków lat będą mogli dziejopisarze polscy czerpać pełną ręką najwiarogodniejsze szczegóły, odnoszące się do nadmorskich dzierżaw dawnego państwa.

Ks. Dr Kujot umarł 5 grudnia 1914. r., nie dokończywszy swych „Dziejów Prus Królewskich". Jak daleko opowiadanie tomu II, który wydać ma ks. Rzewuski, sięgnie, nie jest mi wiadomo; kilka miesięcy przed śmiercią pisał mi autor, że znajduje się w „wirze polityki Jagiełły". Czy opuszczona przez gorliwego dziejopisarza niwa ojczysta na długo zalegnie ugorem?

Przez powrót Pomorza z Gdańskiem i ziem pruskich do Rzeczypospoltej, nabrał Gdańsk dla całej materyalnej kultury polskiej pierwszorzędnego znaczenia. W literaturze często o nim mowa, rok rocznie każdy szlachcic, pan większej fortunki, o ile można, osobiście zawozi tam swe zboże i zakupuje co dla domu potrzeba. O wyjazdach takich Pasek pisze obszerniej, a Klonowicz poświęcił osobny poemat podróży wiślanej do Gdańska. Potoki złota z Flandryi, Holandyi, Anglii i krajów skandynawskich i ładowne statki przeróżnych wyrobów przemysłowych, które płynęły do Polski, miały wolny wstęp i nie bogaciły Zakonu. Ów wiódł odtąd skromny żywot w Królewcu. Nie starczyło mu środków na zwabianie rycerstwa z zachodu i wyprawianie mu świetnych biesiad, z któ-

datki drożyźniane dla suplentów, pragmatykę) przedstawiono p. ministrowi oświaty, który najprawdopodobniej wkrótce osobiście będzie mógł w kraju zobaczyć warunki naszej szkoły i nauczycielstwa, w prezydyum ministerstwa i u referentów.

O polskość Kościoła ewang. w Królestwie.

Dnia 18 i 19 bm. ma się odbyć w Łodzi krajowy synod ewangielicko-augsburski w celu wydania opinii o świeżo opracowanym projekcie nowego urządzenia kościoła ewangielickiego w okręgu konsystoryalnym warszawskim, obejmującym całe Królestwo Polskie. Projekt ten jest nową próbą zręczności pewnych organów administracyjnych — z których natchnienia powstał — w stosunku do uczuć narodowych Królestwa. Chodzi w nim o ważne i głęboko sięgające inowacye, które w sumie składają się na zreorganizowanie kościoła ewangielickiego w Polsce na wzór niemiecki i w duchu niemieckim. Językowi niemieckiemu ma być odtąd zapewniona wyłączność w obrzędach kościelnych. Obejmowanie posad pastorów, zastrzeżone dotychczasowym statutem kościelnym dla Polski z r. [illegible] jedynie dla obywateli Królestwa Polskiego, ma być dostępne także dla Niemców z Rzeszy. Inne „reformy“ idą w tym samym kierunku.

Ponieważ bardzo znaczna większość ewangielików, stale zamieszkałych w Królestwie, to Polacy i niejednokrotnie wybitni i zasłużeni obywatele polskiej społeczności, a niektóre gminy ewangielickie, np. warszawska, biorą ponadto zbiorowo wydatny udział w życiu kulturalnym polskiem (utrzymywanie polskich szkół, jak np. gimnazyum imienia Reya w Warszawie), przeto projekt, wykoncypowany przez jakiegoś urzędowego patryotę, jest oczywistym i groźnym zamachem na polskie dobro narodowe. Opinia o nim, żądana przez sfery oficyalne, będzie zależała od składu zjazdu synodalnego, któremu nota bene tymczasem już z góry narzucono język niemiecki do obrad, dopuszczając tylko tłómaczenie uchwał na polskie dla tych, co po niemiecku nie rozumieją.

Zapoczątkowana akcya reorganizacyjna spotyka się ze stanowczym oporem polskich gmin ewangielickich. Cały szereg pastorów wystąpił z krytyką projektu, zaznaczając, że ingerencya do spraw kościoła ewangielickiego w Polsce może przysługiwać jedynie polskim władzom państwowym. Na licznem zebraniu warszawskiej gminy ewangielicko-augsburskiej, odbytem w celu wyboru delegatów na synod krajowy, mający wydać opinię o projekcie, prezes kolegium kościelnego, p. Edward Geisler, oznajmił, że kolegium po rozważeniu projektu uznało go za niemożliwy do przyjęcia, co zebrani zaaprobowali przez manifestacyjne oklaski. Gmina warszawska wybrała następnie delegatów na synod w liczbie sześciu. Wybrani zostali wyłącznie Polacy: obywatel ziemski bar. Stanisław Dangel, architekt Franciszek Lilpop, adwokat Ludwik Reczlerski, fabrykant Julian Henneberg, przemysłowiec Gustaw Martens, adwokat Alfred Bursche. Jedyny kandydat niemiecki upadł. Warszawska gmina ewangielicka zamanifestowała w ten sposób dobitnie, że jest polska i polska chce pozostać.

Za kilka dni dowiemy się, w jaki sposób wypowie się o projekcie synod, zwołany do Łodzi.

Kor.

KRONIKA.

ŚRODA
17
Jadwigi

Wschód słońca o godz. 6.57 r.
Zachód „ „ 4.45 w.
Długość dnia godz. 10 m. 42.
Najniż. ciepłota 8.5, najw. 13.5.
Prognoza: Pogoda.

rych jedną opisuje Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie“, zabrakło też pieniędzy na dawanie pożyczek sąsiadom i branie całych dzielnic w zastaw, których później nie zwracał.

Do historyi czasów polskich gromadzi Towarzystwo toruńskie dopiero materyały, mianowicie w swych „Fontes“, których corocznie obok rocznika gruby wychodzi zeszyt. Pierwsze cztery zeszyty, zawierające „Wizytacye biskupa włocławskiego i pomorskiego Rozrażewskiego w roku 1583“ opracował ks. Kujot, w piątym umieścił Stanisław Kętrzyński „Taryfy podatkowe ziem pruskich z r. 1682“, a ks. Kujot trzy „Wielkierze Wiejskie z początku 17 stulecia“. Od szóstego zeszytu następują Wizytacye Andrzeja Olszowskiego, biskupa chełmińskiego i pomerańskiego z lat 1667—72“ wydane przez ks. Czaplę. Tenże autor wydał w dalszych zeszytach „Podręcznik do historyi i urządzeń kościelnych na Pomorzu, napisany przez przeora kartuskiego Schwengla w roku 1749“.

Nie podobna tu wymienić wszystkich prac naukowych z dziedziny historyi, wspomnę więc tylko jeszcze rozprawę Krotoskiego: „Święty Stanisław, biskup krakowski w świetle historyografii nowożytnej“, ks. Czaplewskiego „Wykaz oficyałów gdańskich i pomorskich od 1467—1824“ i ks. prof. Fijałka „O archidyakonach pomorskich i urzędnikach biskupich w XII—XV wieku“.

(Dokończenie nastąpi).

Z miasta.

OD REDAKCYI. Wszystkich naszych szanownych korespondentów i autorów nadsyłanych do „Głosu Narodu“ artykułów upraszamy usilnie o jaknajwiększą zwięzłość pisarską. Z kół naszych przyjaciół i czytelników otrzymujemy często uwagi o różnych bieżących kwestyach, ujęte w formę artykułów, z przeznaczeniem do druku. Niejednokrotnie przynoszą one cenne spostrzeżenia lub oświetlenia ważnych spraw publicznych i chętnie pragnęlibyśmy z nich skorzystać, jednakże najczęściej staje się to niemożliwem z powodu nadmiernej objętości rękopisów, niedostosowanej do rozmiarów pisma. Niektórzy autorowie nie oryentują się do tego stopnia w tem, co znosi a czego nie znosi typ pisma codziennego, że nadsyłają nam do druku całe broszury, lub rozprawy, które mogłyby znaleźć pomieszczenie chyba w czasopismach miesięcznych. Nawał pracy redakcyjnej nie pozwala nam nietylko skracać takich rękopisów w porozumieniu z autorami, ale nawet czytać ich i w rezultacie musimy nad nimi odrazu przechodzić do porządku. Jeśli nadesłany artykuł ma być przeczytany przez referenta redakcyjnego i ewentualnie zużytkowany, nie może absolutnie przekraczać 150 wierszy druku i prosimy mocno wszystkich autorów, aby we własnym interesie, a także w interesie sprawy, którą chcą omówić, zechcieli zastosować się do powyższej normy. Przy sposobności zaznaczamy — co uwidocznione jest zresztą stale w nagłówku dziennika — że rękopisów niezakwalifikowanych do druku, Redakcya nie może ani przechowywać, ani odsyłać pocztą, gdyż jedno i drugie komplikowałoby i tak już bardzo skomplikowaną, a w obecnych warunkach podwójnie uciążliwą pracę redakcyjną.

ARCYKSIĄŻĘ KAROL STEFAN bawił wczoraj w godzinach popołudniowych w naszem mieście. Między innemi był w Centrali odbudowy kraju przy ul. Czystej, gdzie zaszczycił rozmową majora Karola bar. Dlauhovesky'ego, poczem odjechał samochodem do Żywca.

UROCZYSTOŚĆ UNIWERSYTECKA. W sali wykładowej kliniki okulistycznej zjawił się wczoraj w południe prorektor Dr Kostanecki, dziekan wydziału lekarskiego Dr Godlewski i cały szereg profesorów, słuchaczy Uniwersytetu i gości, aby uczestniczyć w uroczystości oddania katedry okulistyki w ręce Dra Kazimierza Majewskiego. Ceremonii oddania katedry dokonał imieniem Almae Matris dziekan Dr Godlewski, poczem Dr Majewski wygłosił swój inauguracyjny wykład: „O zadaniach okulistyki i badaniu siły wzroku“. Wszyscy zebrani rzęsistymi oklaskami podziękowali prelegentowi za ten wykład, pełen w równej mierze głębi naukowej, jak i piękna i poetyczności formy.

REKLAMACYE WOJSKOWE. Wydział wojskowy magistratu komunikuje: Według zarządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej wszystkie dotychczas udzielone, a ograniczone co do czasu zwolnienia wojskowe wygasną z dniem, do którego zobowiązanemu do służby zostały udzielone, tak, że każdy terminowo zwolniony będzie musiał bezwarunkowo w dniu następnym po terminie, do którego był zwolniony, zgłosić się do szeregów.

Wyjątkowo zezwoliło ministerstwo na wnoszenie nowych próśb o przedłużenie zwolnienia, lecz tylko najdalej do 25 października 1917 r. Prośby takie mogą być przeto jeszcze do tego ostatniego terminu zgłoszone przez pracodawców w tut. magistracie z tem wyraźnem nadmienieniem, że opóźnienie terminu naznaczonego na 25 bm. uczyniłoby prośbę bezskuteczną.

Zarazem zarządziło ministerstwo, że prośby wspomnianych osób (t. j. terminowo zwolnionych) o pozostawienie ich na stanowisku cywilnem aż do rozstrzygnięcia podań o dalsze zwolnienia, wnoszone być mogą także tylko do 25 października 1917 roku w magistracie, a magistrat jest uprawniony uwzględniać je i udzielać tego rodzaju zezwoleń najdalej po dzień 1 stycznia 1918 r.

Wniesione do magistratu prośby o pozostawienie terminowo dotychczas zwolnionych osób po upływie terminu 25 października 1917 r. będą załatwione odmownie, gdyż magistrat do udzielania zezwoleń dla wspomnianej kategoryi osób nie będzie więcej uprawnionym.

Ze względu na znaczną liczbę zwolnionych czasowo pospolitaków i bliski termin ostateczny należy zgłoszenia nowych podań i ewentualnie prośby o pozostawienie na stanowisku cywilnem wnieść w najbliższych dniach.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W „CZYTELNI POL. ZW. N. KAT.“ W sobotę dn. 20 października o godz. 4 odbędzie się obchód T. Kościnszki w „Czytelni Polsk. Związku Niew. kat.“ ul. Szczepańska l. 5, oraz pierwszy inauguracyjny odczyt w tym sezonie. Na prelegenta Wydział zaprosił Dra Augusta Sokołowskiego. — Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

ODNOWIENIE WAWELU. Kierownictwo restauracyi Zamku na Wawelu komunikuje nam: W przeciągu ubiegłych dwóch miesięcy przeprowadzono roboty około uporządkowania wałów Wawelu od strony Wisły; zburzono blanki wymurowane przez wojskowość w połowie XIX w., odsłaniając w ten sposób rozległy widok na miasto, Kopiec Kościuszki, Bielany, Wisłę i Skałkę, wyrównano teren i ustawiono ławy z bloków granitowych i z pozostałych po restauracyi fasad ozdobnych obdasznic z wapienia. Utworzył się w ten sposób teren spacerowy od katedry do Smoczej jamy, który z dniem dzisiejszym został otwarty dla publiczności. Wazony kamienne, zdobiące mury, pochodzą z daru Arcybractwa Miłosierdzia, z granitowych kul obronnych, służących niegdyś do staczania na nieprzyjaciół, ułożono w piramidy. Dwie z tych kul otrzymano w darze od prof. Witkowskiej, jedną od Ks. Ks. Augustyanów. Przy tej sposobności kierownictwo odnowienia Wawelu zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadaczy starych fragmentów kamiennych, nadających się do dekoracyi dalszej części ogrodów, wazony, figury, płaskorzeźby, kule i t. p., aby zechcieli donieść o tem kierownictwu odnowienia Zamku na Wawelu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza scena miejska arcydzieło komedyowe J. Blizińskiego „Pana Damazego“, który od inauguracyi bieżącego sezonu cieszy się stałem powodzeniem, dzięki koncertowej grze pp. Rotter, Czaplińskiej, Kamińskiej, Drzewieckiej, Zelwerowicza, Feldmanna i Noskowskiego. Jutro „Tamten“ z p. Węgierką w roli głównej, w piątek „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj „Piękna Helena“ z pp. Miłowską, Millerem, Lelewiczem w partyach głównych: jutro doskonała komedya A. Bissona „Pawie piórka“ z pp. Urbanowicz, Bilińską, Schmidem, Czarnowskim i Kucharskim. W piątek „Księżniczka czardasza“.

Z UNIWERSYTETU. P. Aleksander Słapa, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

KONCERTY SZWARCENSTEINA NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. Znany dobrze na tutejszym gruncie prof. Zygmunt Szwarcenstein będzie niebawem koncertował w Krakowie na rzecz Opieki Legionowej. Cel, na jaki koncertuje Szwarcenstein powinien pociągnąć publiczność naszą. Oddaje on bowiem dochód na rzecz Opieki Legionowej i przyczynia się do zaopatrzenia ubogiego skarbu naszych chorych, superarbitrowanych legionistów, oraz zasobu niewielkiego, jaki stoi do dyspozycyi ich wdów, sierót i rodzin. Kiedy koncert odbędzie się definitywnie, doniosą afisze.

PROF. EMIL SAUER, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawienie się na naszej estradzie koncertowej budzi zawsze zrozumiałe zainteresowanie, reprezentuje chlubne tradycye szkoły Liszta, którego był jeszcze osobistym uczniem. Jako wychowanek konserwatoryum w Moskwie, założonego przez Mikołaja Rubinsteina, u którego pobierał naukę, zasłynął Sauer zarówno z interpretacyi arcydzieł klasycznych, jak i kompozycyi nowszych, stąd i Chopin i Schuman i Brahms mają w nim taksamo jak Beethoven i Schubert mistrzowskiego wykonawcę, gdyż Sauer rozporządza i subtelnem, miękiem uderzeniem i poezyą interpretacyi i tytaniczną siłą i świetną techniką passażową. Lecz nietylko jako interpretator, zachowujący wiernie linie dzieła, słynie Sauer, równe stanowisko ma on także jako kompozytor. Niektóre z nich, najbardziej efektowne, znajdują się w programie zapowiedzianego koncertu krakowskiego.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Dn. 13 b. m. odbyło krak. Koło posiedzenie w Collegium Novum. Po odczytaniu i wyjaśnieniu szeregu pism Zarządu głów. we Lwowie i podania do wiadomości członków o ukazaniu się świeżo w druku nowej pragmatyki nauczycielskiej w języku polskim, wygłosił doc. Un. Jag. Dr Antoni Korczyński odczyt p. t. „Luźne uwagi o nauczaniu chemii w szkołach średnich“. Prelegent wyjaśnił znaczenie chemii jako ogniwa w całości kształcenia matematyczno-przyrodniczego, wykazał zaniedbanie tego przedmiotu nauki w szkole średniej, jakoteż wady planu nauki i na tem tle naszkicował swe poglądy na zorganizowanie systemu nauczania w przyszłej szkole średniej. Następnie przedstawił prof. Dr Dawidowski potrzebę przygotowania referatów na ogólno-nauczycielski zjazd, który się ma odbyć z początkiem r. 1918.

Po tych referatach przedstawił i uzasadnił imieniem zastępców nauczycieli prof. Jerzy Werner wniosek, który brzmi: Zważywszy, iż przy niedawnej regulacyi dodatku drożyźnianego powtórnie zastępcy nauczycieli tak moralnie, jak i materyalnie pokrzywdzeni zostali, a to przez zaliczenie ich do kategoryi sług i woźnych państwowych, Koło krakowskie Tow. Naucz. Szkół Wyższych zwraca się do Zarządu gł. we Lwowie, aby najspieszniej i najenergiczniej starał się poczynić kroki u miarodajnych czynników, aby w wymiarze dodatku drożyźnianego zastępcy nauczycieli szkół średnich o uniwersyteckiem wykształceniu i stopniu niekiedy akademickim przeniesieni zostali do innej kategoryi należącej się im z tytułu społecznego stanowiska, odpowiedzialności, wykształcenia i poborów. Koło żąda od Zarządu gł. zdania sprawy z zabiegów tych w jak najkrótszym czasie“.

Ponadto przedłożył wnioski Koła prof. Rozmarynowicz: a) Wobec tego, że już czwarty rok w bezprzykładny sposób nominacye są zawieszone, a nadanie szczupłej liczby posad prowizorycznych nie odpowiada w zupełności znacznej liczbie długo, zwłaszcza w niektórych dziedzinach krzywdzonych a ukwalifikowanych kandydatów, Koło krak. Tow. N. S. W. zwraca się do Zarządu gł., aby podjął na nowo ze swej strony energiczne kroki u władz i posłów celem poprawy nauczycielskiego bytu przez zapewnienie należnego stanowiska, a to przez jak najszersze i sprawiedliwe nadanie posad stałych w najkrótszym czasie; b) wobec tego, że siły nauczycielskie w naszych szkołach średnich przez wojnę zostały mocno uszczuplone, a ciągłe przeglądy i powołania uniemożliwiają należyte fungowanie państwowych instytucyi szkolnych, a nauczycielstwu grożą ruiną materyalną, Koło krak. T. N. S. W. zważywszy, że tylko równomierne, trwałe i stałe uznanie reklamacyi czy zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu może uratować zagrożony stan naszego szkolnictwa, zwraca się do Zarządu gł. o poczynienie ze swej strony odpowiednich usilnych starań, celem zrealizowania w najkrótszym czasie tego postulatu.

Wszystkie te wnioski Koło jednomyślnie uchwaliło.

W. K.

ZNOWU BRAK CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu spóźnienia transportów mąki, wydało piekarzom tut. potrzebne ilości mąki do wypieku chleba na dzień 17 b. m. 1917 r. dopiero we wtorek 16 b. m. 1917 popołudniu, wobec czego należy się liczyć z tą ewentualnością, że wydawanie chleba w dniu 17 b. m. 1917 w niektórych piekarniach wskutek tego dozna opóźnienia.

Czy nie znajdzie się u nas wreszcie ktoś, ktoby umiał przypilnować, aby miasto nie głodowało? Biedny ten Kraków! Wszędzie chleb jest i na czas, u nas tylko zawsze są jakieś nieporządki.

ZIEMNIAKI DLA PRODUCENTÓW LUB ICH KREWNYCH ZAMIESZKAŁYCH POZA MIEJSCEM PRODUKCYI ZIEMNIAKÓW. Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa donosi: Celem umożliwienia producentom zamieszkałym poza miejscem produkcyi ziemniaków zaopatrzenia siebie i swych rodzin w ziemniaki własnego zbioru, wydał kraj. Urząd gosp. następujące rozporządzenie:

Za zrzeczeniem się względnie ściągnięciem kart dla kontroli spożycia ziemniaków należy wydawać: 1. producentowi zamieszkałemu poza miejscem produkcyi, tudzież osobom należącym do jego gospodarstwa domowego, poświadczenia transportowe na przewóz ziemniaków do wysokości 200 kg. dla samego producenta i najbliższej jego rodziny (małżonek, dzieci, rodzice), zaś po 150 kg. dla innych osób pozostających z producentem we wspólnem gospodarstwie domowem; 2. nienależącym do gospodarstwa domowego producenta krewnym jego z linii wstępnej i zstępnej (rodzice, dziadkowie, dzieci, wnukowie) tudzież w linii bocznej pierwszego stopnia (rodzeństwo), poświadczenia transportowe na przewóz ziemniaków do wysokości 150 kg. dla każdej osoby należącej do gospodarstwa domowego powyższych krewnych producenta. Powyższe poświadczenia transportowe wydawać będzie Filia woj. Zakładu obrotu zbożem w Krakowie ul. Radziwiłłowska 8.

Z Polski i ze świata.

PODRÓŻ P. NAMIESTNIKA. „Gaz. lw.“ donosi: P. namiestnik gen.-pułkownik hr. Huyn w towarzystwie adjutanta rotmistrza hr. Schaafgotscha i komisarza powiatowego dra Gałuszki, udał się w sobotę samochodem do Stryja celem naocznego przekonania się o rozmiarach zniszczenia spowodowanego pożarem. P. namiestnikowi udzielał wyjaśnień na miejscu katastrofy kierownik starostwa radca namiestnictwa Czepielewski. Następnie zwiedził p. namiestnik dwie wojenne kuchnie, przeznaczone dla inteligencyi i sfer robotniczych. Ze Stryja pojechał p. namiestnik do Drohobycza, gdzie w gmachu starostwa przyjął prezesa Rady pow. p. hr. Zamoyskiego i dyr. Towarzystwa naftowego „Galicya“ p. Chłapowskiego. Następnie udał się p. namiestnik do Borysławia, aby stwierdzić naocznie rozmiary klęski pożaru, który w jednym z ostatnich tygodni zniszczył znaczną ilość budynków mieszkalnych.

CENZURA LWOWSKA A UROCZYSTOŚCI KOŚCIUSZKOWSKIE. Mowy przedstawicieli różnych sfer społecznych na uroczystościach Kościuszkowskich we Lwowie, w wielu zwrotach, jak świadczą białe miejsca, zostały przez tamtejszą cenzurę skreślone.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Dzienniki lwowskie donoszą: Radca Wydziału kraj. Karol Kucharski, długoletni współpracownik wielu pism polskich, przeszedł w stały stan spoczynku. Również w stan spoczynku przeszli: radca Wydziału kraj. p. Józef Abgarowicz i radca Wydziału kraj. p. Władysław Żeńczak.

COFNIĘTY ZAKAZ OBCHODU. Gen. Vretingtoff komenderujący II. korpusem armii pruskiej w Szczecinie, wydał d. 7 b. m.: „Na zasadzie § 9 b. ustawy o stanie oblężenia zakazuję w interesie bezpieczeństwa publicznego, wyjąwszy obszar twierdzy Świnoujścia, publicznych obchodów ku uczczeniu 100-tnej rocznicy Kościuszki“. Zakaz ten odnosiłby się do całego obszaru II korpusu, obejmującego także północną część Poznańskiego. Wobec tego jeden z Komitetów obchodu odwołał uroczystość i zwrócił się z zażaleniem do kanclerza. Następnego dnia ten sam Komitet doniósł redakcyi „Kur. Pozn.“ odwołując swe poprzednie uwiadomienie, że obchód odbędzie się. Widocznie zażalenie odniosło skutek i polecono znieść poprzednie rozporządzenie.

ZŁAGODZENIE WYROKU. Na posiedzeniu komisyi przejściowej T. Rady Stanu, odbytem dnia 12 b. m., komisarz ces.-niemiecki zawiadomił, że generał-gubernator warszawski złagodził wyrok w sprawie skazanych przez sąd wojenny pp. Wandy Denhoff-Czarnockiej, Zofii Czejkowskiej, Zofii Krakowskiej i Elżbiety Welfkowicz, zamieniając karę dwóch lat ciężkiego więzienia na więzienie zwykłe.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“ (plac Maryacki 2, II. p.) odbędzie się zebranie zwyczajne w czwartek dn. 18 b. m. o godz. 8 wieczór. Ks. Ludwik Kasprzyk będzie mówił na temat: „Organizacye katolickie w Krakowie“. Zarząd uprasza członków o liczny udział.

POSIEDZENIE RADY DEPARTAMENTU OPIEKI odbędzie się w lokalu Departamentu (ul. Gołębia 20 I. p.) w niedzielę dnia 21 października o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny obejmuje odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, oraz uchwalenie Statutu dla Stowarzyszenia opieki legionowej.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH STRÓŻÓW, robotników i służby domowej dla Galicyi urządza poufne zgromadzenie w niedzielę t. j. 21 bm. o godz. 8 po poł. w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie, w celu ważnych spraw dotyczących stróżów, robotników i służby domowej.

KINO OPIEKA (Zielona 17). W sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetla kino Opieka sensacyjny dramat seryi Worlda wzięty ze stosunków rosyjskiej ochrany „Kobieta o żółtym paszporcie“ z najlepszą artystką Klarą Kimball Yong w głównej roli. Ponadto wesoła komedya z „Knoppchem“ i najnowsze zdjęcia z placu boju. Muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

NEKROLOGIA.

† **Adam Nałęcz Pietraszkiewicz.** We Lwowie zmarł — jak już donieśliśmy — ś. p. Adam Nałęcz Pietraszkiewicz, em. generałmajor w 55 roku życia. Ś. p. zmarły uczęszczał do szkół średnich w Krakowie, a po zdaniu matury wstąpił na wydział prawniczy Uniw. Jag., gdy nieprzeparte powołanie pociągnęło go do służby wojskowej. Wstąpił zatem do kawaleryjskiej szkoły wojskowej w Maehrisch-Weisskirchen, którą świetnie ukończył i przeszedłszy stosunkowo dość szybko różne stopnie oficerskie, został przyjęty do Akademii wojskowej, którą opuścił z rangą kapitana sztabu. — W czasach późniejszych przebywał w Tarnowie jako oficer sztabowy, następnie mianowany szefem sztabu gen. w Przemyślu za czasów gen. Galgotzego. Na tem stanowisku odznaczony został między innemi za znakomite prowadzenie manewrów. Przed dwoma laty wskutek choroby przeszedł w stan spoczynku, a usunąwszy się w zacisze, poświęcił się rolnictwu, obejmując w dzierżawę majątek Stawczany. W ostatnich latach był proponowany na generał-gubernatora Lublina, jakoteż był jednym z kandydatów na stanowisko namiestnika Galicyi. W życiu publicznem wyróżniał się ś. p. gen. Pietraszkiewicz prawym charakterem i szlachetnością serca. Przedwczesną śmierć spowodował wypadek, jakiemu uległ ś. p. zmarły. Oto w czasie jazdy pociągiem, nagle wypadł z wozu i dostał się pod koła, które zdruzgotały mu obie nogi. Przewieziony następnie do szpitala garnizonowego, niebawem życie zakończył. Osierocił żonę Stanisławę z Wiśniewskich oraz syna i córkę.

W Jordanowie zmarł ś. p. Adam Bejger, prezes tamtejszego „Sokoła“.

Repertuar i Programy Teatrów na stronicy 4-ej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 17 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 16 bm.

Wschodni i albański teren.

Z naszej strony niema niczego do doniesienia.

Włoski teren.

Na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha rozbiły się pojedyncze włoskie uderzenia. Na Monte San Gabriele podsuwanie się naprzód nieprzyjacielskich oddziałów zostało udaremnione w walce na ręczne granaty.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 17 bm. 1917.

Urzędowo donoszą dn. 16 bm.

Zachodni teren:

We Flandryi była wczoraj czynność artyleryi taką samą jak w dniach poprzednich. Większych walk piechoty nie było. Na wielu miejscach, także i w Artezyi odparto natarcia wywiadowcze Anglików.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Walka artyleryi była znów przez cały dzień ożywioną na północny-wschód od Soissons. Również koło Craonne wzmogła się walka artyleryi podczas nowych daremnych ataków Francuzów na rowy, któreśmy niedawno temu zdobyli na północ od młyna Vauclere. Kilka potyczek oddziałów wywiadowczych miało dla nas pomyślny przebieg. Na zachód od Suippes przywiedli sascy grenadyerzy, zaś na zachód od Mozy oddziały szturmowe bawarskie, większą liczbę jeńców i kilka karabinów maszynowych ze stanowiska francuskiego. Czynność ogniowa na froncie północnym przed Verdun była bardziej ożywioną niż w ostatnich dniach.

Wschodni teren.

Wojska walczące na wyspie Ozylii pod wodzą generała piechoty von Kathena zawładnęły wczoraj w zupełności główną częścią wyspy. Na półwyspie Swerbe wybiegającym ku południowi odcięte wojska rosyjskie stawiały jeszcze zacięty opór. Ciężkie baterye nadbrzeżne zostały zmuszone przez ogień naszych okrętów do milczenia. Ku wschodniemu wybrzeżu naciśnięto tak silnie na nieprzyjaciela, że tylko części jego oddziałów zdołały uratować się przez tamę prowadzącą do Moon. Podczas walk o przyczółek mostowy w Orriosay na wschodnim krańcu wyspy Ozylii nasze siły zbrojne morskie współdziałały swym ogniem skutecznie. Dotąd naliczono więcej niż 2400 jeńców, lecz liczba ich podwyższy się po ujęciu rozproszonych żołnierzy nieprzyjacielskich. Do

tychczas wpadło 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów w ręce naszych wojsk lądowych, które przy znakomitem współdziałaniu części floty pozostających pod wodzą wiceadm. Schmidta, w ciągu czterech dni wypełniły główną część swego zadania. W zatoce Ryskiej obsadziliśmy wyspy Rumee i Arbe.

Na wschodnim froncie lądowym nie było ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński. Na równinie nad Strumą pozostawili Bułgarzy Anglikom kilka miejscowości.

Pierwszy jen. Kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Wolff wieczorem: We Flandryi silna czynność artyleryi dotąd walk piechoty nie było.

Na półwyspie Sworbe postępy. Dostawiono dalszych 1100 jeńców. Zresztą na wschodzie nic ważnego.

Koło polskie a rząd.

Wiedeń. (Telefonem). Pod przewodnictwem pos. Kędziora obradowało dzisiaj Koło Polskie, dyskutując kolejno poszczególne punkty odpowiedzi rządowej na postawione postulaty. Pos. Długosz i Tertil prosili, aby sprawy gospodarcze wyłączyć z dyskusyi aż do wyniku obrad komisyi gospodarczej, rolniczej i miejskiej, które odbędą jutro swe posiedzenia. Pos. Zarański zwrócił uwagę na przedłożenie węglowe, którego wniesienie zapowiedział rząd. Jak wiadomo dr. Seidler w swej mowie programowej zapowiedział to przedłożenie, które dotyczy żywotnych interesów naszego kraju. Pos. Zarański na podstawie informacyi otrzymanych od min. Homana stwierdził, że przedłożenie nie otrzymało jeszcze przedwstępnej sankcyi, ale właśnie ze względu na doniosłość sprawy należy z ministrem odbyć konferencyę nietylko przy udziale przedstawicieli Koła, ale także i reprezentantów Wydziału krajowego. Min. Homan zgodził się na tę konferencyę, która odbędzie się w przyszłym tygodniu. W tej sprawie chodziło by o to, aby kraj uwolnić od finansowych trudności i ciężkich warunków. Należy obowiązek wiercenia ograniczyć do mniejszych rozmiarów, niż odnosi się do prywatnych przedsiębiorców. Kraj jako nabywca terenów węglowych jest w tej sprawie silnie interesowany. Chodzi także o powiększenie dla kraju pól górniczych. Na konferencyę tę zostali delegowani posłowie Zarański, Zieleniewski, Koliszer, Angerman, Długosz, Diamand i Serwatowski.

Następnie przeszło Koło do sprawy powołania namiestnika cywilnego. Mowcy, którzy przemawiali, prawie jednogłośnie oświadczyli, że z góry odrzucić należy wszelkie alternatywy, któreby osłabiały główne żądania Koła. Uchwalono wniosek pos. dra Głąbińskiego, że Koło domaga się nominacyi namiestnika cywilnego i nie wdaje się w żadne kombinacye proponowane przez rząd.

W dyskusyi nad żądaniem, by w urzędach centralnych odpowiednio byli reprezentowani urzędnicy Polacy, przemawiali pos. Tertil i hr. Skarbek. Pos. Tertil przypomniał, że swego czasu istniała w Kole pod przewodnictwem pos. Kozłowskiego specyalna komisya dla spraw urzędników przy władzach centralnych. Należałoby tę komisyę reaktywować i ona powinna przeglądnąć, jakie ubytki nastąpiły i którąby sformułowała konkretnie życzenia Koła pod tym względem. Wniosek ten przyjęto i do komisyi wybrano pos. ks. Lubomirskiego, Rychlika, Tertila, Angermana, Wysockiego, Dembskiego, Marka i Wróbla.

Hr. Skarbek przypomniał, że przy każdej zmianie rządu i przy każdem prowizoryum budżetowem domaga się Koło od rządu mianowania dostatecznej liczby urzędników Polaków w ministeryach. Każdy rząd obiecuje z tem zastrzeżeniem: „o ile znajdą się odpowiednie siły“. Wskutek tego zastrzeżenia, rząd nie wypełnia swych obietnic, gdyż od rządu zależy, aby uznać czy są odpowiednie siły czy też nie. Gdyby Koło to zastrzeżenie, ubliżające stanowi urzędniczemu polskiemu akceptowało, to przy następnem proiwzoryum znowu będzie musiało ten postulat ponawiać jako niespełniony. Postawił więc wniosek: Koło przyjmuje do wiadomości przyrzeczenie rządu zamianowania odpowiedniej liczby urzędników Polaków, nie może jednak uznać zastrzeżenia: „o ile się znajdą odpowiednie siły“. Koło stwierdza, że odpowiednie siły w kraju się znajdują i znaleźć się muszą.

Min. dr. Twardowski wskazał, że nominacyi urzędników polskich dokonuje się drogą na min. Galicyjskie. Utworzenie specyalnej komisyi wita minister z uznaniem i wdzięczny jej będzie za pomoc. Pos. Wróbel przy tej sposobności przypomniał jak usuwa się urzędników wyższych Polaków, gdy mają zostać szefami departamentu, aby zrobić miejsce dla Niemców.

Wybrano następnie komisyę kolejową w skład której weszli posłowie: Głąbiński, Wróbel, Moraczewski, Osuchowski, Zieleniewski i Koliszer.

Długą dyskusyę wywołała następnie sprawa komend rejonowych. Przemawiali pos.: Kędzior, Witos, Rubenbauer i Dembski. Ten ostatni wskazał, że komendy rejonowe powodują zamieszanie w administracyi i domagał się zniesienia ich jak i ekspozytur rolniczych. Wniosek odnośny przyjęto 33 głosami przeciw 4.

Skonstatowania stosunku głosów domagali się posłowie konserwatywni.

Przyjęto następnie wniosek pos. Witosa by usunięto komendy rejonowe do końca października. Za wnioskiem oddano 27 głosów.

Pos. Rubenbauer sprostował wiadomość jakoby się on kiedykolwiek oświadczył za utrzymaniem komend rejonowych.

Sprawę języka na kolejach przyjęto bez dyskusyi wobec oświadczenia rządu, że stan pierwotny został przywrócony.

Obszernie omawiano sprawę usunięcia z Galicyi urzędników cudzoziemców. Koło przyjęło wniosek pos. Dembskiego, by urzędników tych bezwarunkowo do końca roku z Galicyi usunięto, podobnyż wniosek pos. Wróbla, dalej wniosek pos. Moraczewskiego dotyczący poborów urzędników kolejowych w okręgach wojennych. Zauważyć należy, że kolejarze galicyjscy jeśli pełnią służbę poza miejscem właściwego zamieszkania otrzymują połowę tych dyet, jakie pobierają obcy urzędnicy, przydzieleni do służby w Galicyi. Uchwalono dalej wniosek pos. Moraczewskiego domagający się zniesienia zarządzenia min. kolei i skarbu co do wypowiedzenia posad urzędnikom i robotnikom z dniem 15 września 1914 r. Przyjęto również trzy wnioski pos. Witosa o: 1. podniesienie płac robotnikom kolejowym, 2. usunięcie obcokrajowych żołnierzy od pełnienia służby na kolejach w Galicyi, a zastąpienie ich Polakami i Rusinami, 3. zwolnienie ludności od udręczeń wywołanych teraźniejszym systemem ruchu kolejowego.

Pod koniec posiedzenia wiceprez. bar. Goetz poruszył sprawę, która jutro będzie przedmiotem uchwał w komisyi nietykalności poselskiej, mianowicie jakie stanowisko zajmie Koło co do żądania Czechów w sprawie uznania naruszenie nietykalności poselskiej u posłów pozbawionych mandatów wyrokami sądowymi. Sprawę tę podniósł pos. Goetz, bo dzisiaj w czasie obrad Izby premier dr. Seidler zaprosił prezydyum Koła na konferencyę w tej sprawie. Brali w niej udział pos. Głąbiński, Goetz, Zieleniewski i Daszyński. Oświadczyli oni premierowi, że Koło niezawodnie nie odrzuciłoby wniosku czeskiego, chyba, że otrzyma pewność, iż sprawa ta załatwiona zostanie w myśl proponowanego rozpisania nowych wyborów uzupełniających.

Po dłuższej dyskusyi, przy czem omawiano obszernie sprawę pos. Burzivala, przyjęto wniosek pos. dr. Marka, by jutro przed posiedzeniem Komisyi dla nietykalności poselskiej zebrała się komisya parlamentarna Koła wraz z polskimi członkami komisyi i zadecydowała o stanowisku Koła.

W końcu imieniem stronnictwa ludowego pos. Witos przedłożył następującą rezolucyę:

Ze względu, że od chwili, kiedy Koło Polskie przedłożyło ministeryum dr. Seidlera najniezbędniejsze potrzeby kraju do zaspokojenia, mimo, że kraj znajduje się w największej potrzebie, rząd zadość im nie uczynił, przyrzeczenie dane w ostatniej chwili nie daje rękojmi jego spełnienia. Wobec tego Koło Polskie oświadcza, że za budżetem głosować nie będzie.

Dyskusya nad tym wnioskiem odroczona została do jutra.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po referacie posła Dogasteri w sprawie uchodźczej.

Pos. Halban oświadczył:

Nasza monarchia może się tem szczycić, że obeszła się z obywatelami państw nieprzyjacielskich o wiele bardziej po ludzku niż to się działo gdzieindziej, natomiast własna ludność była narażoną na niewymowne wprost udręczenia i braki, którym zaiste można było zapobiedz nie czyniąc ujmy potrzebom wojny. Mowca porównywał postępowanie w Austryi z postępowaniem w Prusiech. Nie wstydzono się tam nigdy tego, że obszary graniczne były narażone na najazd nieprzyjaciela. Po pouczeniu władz i ludności jak mają się zachować sporządzono spisy osób, które zamierzały w razie najazdu wynieść się ze stron rodzinnych, a nawet z góry wyznaczono miejsca, do których uchodźcy mają się udawać. Błędny pogląd panujący w Austryi doprowadził do tego, że gdy już pierwsze obszary graniczne były dotknięte inwazyą było jedyna troską administracyi państwowej ukryć odwrót, z obszarów uchodźczych zrobić tajemnicę państwową i powstrzymać uchodźców od styczności z ludnością cywilną. W ten sposób udało się zmylić na kilka tygodni wnętrze kraju, dopiąć do tego krótkowzrocznego i krótkoterminowego celu. Dziesiątki tysięcy obywateli musiało przypłacić to olbrzymiemi ofiarami, na tle których wyrosła później kwestya uchodźcza. Władze nie miały wskazówek rozpowszechniano pogłoski wprost śmiechu warte. Zamieniano ewakuowanych z osobami politycznie podejrzanemi, dlatego tak jedni jak i drudzy byli wykluczeni od wszelkiego stykania się z osiadłą ludnością. Udoskonaleniem tego muru chińskiego był system barakowy. Ludność musiała uważać to zamknięcie za dowód, że uważa się tych ludzi za politycznie niepewnych, bo ludność codziennie była świadkiem wszelkich zarządzeń wyjątkowych przeciw uchodźcom, że odmawiano im książeczek robotniczych, że odbierano im wszelką możność swobodnego poruszania się i uczciwego zarobku. Będzie jeszcze sposobność pomówienia o systemie barakowym. Owemu człowiekowi, który wymyślił ten system nie można zazdrościć. Będzie on odpowiadał przed Bogiem i państwem za tysiące złamanych egzystencyi, będzie odpowiadał za to, że tysiące obywateli, którzy przybyli jako lojalni obywatele, ponieważ nie chcieli się oddać do dyspozycyi wrogowi, albo pomarło albo wróciło z niedowierzaniem dla państwa i urzędników.

Za ministrów Hohenlohego i Schwarzenaua wiele naprawiono, ale podanie, które mowca dnia 24 października 1916 wystosował do ministra spraw wewnętrznych, a w którem zaznaczył, że w obozach uchodźczych wbrew zamiarom rządu centralnego w istocie panuje samowola policyjna, dotychczas pozostało bez odpowiedzi. Potem uchwaliła Izba ustawę, za którą uchodźcy zawsze będą jej wdzięczni. Gdyby ustawę tę wykonano, to może uniknęłoby się tych zajść w Wagnie. Izba uchwaliła też szereg rezolucyi, ale ustawa nie znalazła łaski w obliczu Izby panów, a rezolucye przeważnie do dziś nie zostały załatwione. Obecnie minister spraw wewnętrznych, co witamy z największem uznaniem i wdzięcznością, obiecał usunąć samowolę policyjną, ale nie da się powetować to, co nagrzeszono przez całe lata na tem polu. Niechaj rząd chociaż późno skłoni się do zadość uczynienia, jakie komisya w swoich wnioskach proponuje. To zadośćuczynienie winno się owym tysiącom na cmentarzach barakowych, a także powadze i honorowi państwa i administracyi austryackiej. Rezolucye proponowane przez komisyę nie są bynajmniej wypływem jakiejś mściwości, nie są pewnego rodzaju wyprawą karną przeciw organom, które w dawniejszym czasie zawiniły, gdyż komisya nie chciała obarczać obecnego ministra i sprawozdawcę nadmiernemi zadaniami i trudnościami, lecz zawierają one tylko to, co każdy w sercu swojem uzna za słuszne.

Jako trzeci mowca poseł Fajduti ubolewał, że w miarodajnych kołach nie zawsze spotyka się należytą ocenę położenie uchodźców. Posłowie włoscy wdzięczni są ministrowi spraw wewnętrznych za jego ostatnie zarządzenia. Mowca omawia szczegółowo stosunki w obozie uchodźców w Wagna i oświadcza w końcu, że ostateczne rozwiązanie sprawy uchodźców przyniesie zawarcie pokoju, którego wszystkie ludy z utęsknieniem oczekują, pokoju do którego inicyatywę dał Papież Benedykt, a którego tak energicznie domaga się nasz młody Monarcha, dbający o dobro swoich ludów.

Pos. Einspinner oświadcza, że każdy kto zna stosunki w Wagna osądzi sprawozdanie koimsyi uchodźczej jako partyjne i jednostronne. Smutne zajścia wogóle nie byłyby się wydarzyły, gdyby nie podjudzano młodzieży od szeregu miesięcy. Posłowie Bugatto i Pittoni dali fałszywe przedstawienie sprawy, dopatrując się w zajściach wybuchu niezadowolenia wobec administracyi, pod czem należy rozumieć urzędników niemieckich i styryjskich. Mowca polemizuje ze sprawozdaniem przedstawionem komisyi przez mężów zaufania, gdyż zaniedbali oni trudu zbadania urządzeń obozu, zaopatrywania uchodźców i stosunków mieszkaniowych. W końcu stawia mowca rezolucyę, wzywającą rząd, aby zdał izbie sprawozdanie o zajściach w Wagna po zakończeniu postępowania sądowego.

Minister spraw wewnętrznych Toggenburg stwierdza wobec wywodów p. Einspinnera, że wogóle nie było mowy o przewinieniu, któregokolwiek z urzędników. Z wdzięcznością przyjmuje mowca do wiadomości, że wszyscy mowcy z uznaniem podnoszą dobrą wolę zarządu obozów zwłaszcza w Wagnie. O obozach barakowych można bez wątpienia mieć różne zdania, jednakże urządzenia, które w tych obozach zostawiły uznane za dobrodziejstwo dla ludności nie można było w innej formie wprowadzić w życie tak, jak to się stało w obozach barakowych. Obecnie zauważono, że w obozach niema już tak wielkiego niezadowolenia, a w szczególności odnosi się to do obozu w Wagna. Minister opisuje zajścia w Wagna i zauważa, że żandarm skutkiem rzucenia kamieniami znalazł się w przymusowem położeniu i sądził, że może użyć broni. Bardzo jest smutnem, że ofiarą tego strzału padło młode życie ludzkie, a zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie położenie matki, której mąż i syn znajdują się w polu, a obecnie ginie chłopiec. Co do tego Izba może mieć tylko jeden głos żalu. Ale i tego biednego żandarma należy żałować, któremu stało się to nieszczęście. Bezwarunkowo muszę odeprzeć zarzuty podniesione dziś przeciw żandarmowi, który nie zamierzał nic innego, jak tylko spełnić obowiązek. Śledztwo wyjaśni stan rzeczy i stanie się z pewnością, co się ma stać jeżeli ktokolwiek nie wypełnił swej powinności, albo ją wypełnił niecałkowicie. Jeżeliby się okazało, że żandarm zbyt pochopnie użył broni, to wtenczas biedak ów poniesie następstwa tego. Wszyscy możemy stwierdzić, że niema niczyjego przewinienia chyba po stronie tych, których nie można brać poważnie, bo nie są jeszcze poczytalni, mianowicie dzieci. Minister przedstawia zarządzenia mające na celu usunięcie kar dyscyplinarnych w obozach. Minister zastrzega sobie, że ewentualnie nowe fakty, które mogłyby rzucić światło na tę sprawę, poda na podstawie urzędowego materyału do wiadomości Izby. Dzisiejsze roztrząsanie sprawy można zakończyć wyrazem szczerego współczucia z biedną matką. Minister omawiał następnie sprawę uchodźczą wogóle i przedstawił na jakie trudności napotyka rząd przy przestrzeganiu interesów uchodźców tak, aby interesa wnętrza kraju na tem nie cierpiały. Trudne to zadanie można spełnić tylko wtedy jeżeli powołani przedstawiciele kraju i powołani przedstawiciele uchodźców w wspólnej pracy w swoim zakresie wpływali będą na uchodźców w tym duchu, aby wprawdzie domagali się swoich pełnych praw, ale zarazem nie dążyli do korzyści takich, które nakładają na kraj nieznośne ciężary. Obywatelom zaś w głębi kraju należy uprzytomnić jak nieszczęśliwymi są uchodźcy mimo wszelkich korzyści, jakich doznają. Minister prosi w końcu, aby uznano dobrą wolę rządu i pamiętano o tem, że wszechwładna wojna krępuje na każdym kroku i, że nie podobna na tem polu poczynić zarządzeń, któreby wszystkich zadowoliły.

Zaraz po przemówieniu ministra Toggenburga rozległy się z galeryi głośne okrzyki jednej z osób obecnych na galeryi.

Wiceprezydent Udrzal wezwał gospodarzy, aby uczynili co do nich należy i przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia przemawiał pos. Rauch.

Wiedeń. B. Kor. Po mowie ministra Toggenburga jedna z osób, będących na galeryi poczęła wołać głośno do posłów. Wiceprezydent Udrzal wezwał gospodarzy, by uczynili, co do nich należy. Po podjęciu posiedzenia p. Rauch polemizuje z wywodami p. Einspinnera, przeciwstawiając jego mowie mowę ministra spraw wewnętrzn., w której okazał serce i zrozumienie dla potrzeb uchodźców, za co mu się należy od wszystkich uchodźców podziękowanie. Mowca przypomina, że nie tylko rękodzielnikom zakazywano wykonywania rękodzieła, ale nawet adwokatom zakazywano wykonywania ich zawodu. W niektórych prowincyach niektórzy wysoko postawieni urzędnicy austryaccy formalnie prowadzą agitacyę przeciw uchodźcom. Do nich należy radca dworu Roth przy rządzie krajowym w Opawie. Przy końcu przemówienia p. Raucha przyszło do wymiany słów między nim a p. Muehlwertem i p. Einspinnerem. P. Rauch prosi o przyjęcie rezolucyi, przedstawionej przez komisyę uchodźczą.

Po mowie p. Strauchera przemawiał p. hr. Lasocki, który przypomina skargi polskich uchodźców, pomieszczanych swojego czasu w Wagna. Mimo kilkakrotnych podań ze strony mowcy i interpelacyi, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności, dotąd nic nie uczyniono. W Choceniu w lutym 1916 wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Przy zarządzeniach wydanych ku zwalczaniu tej epidemii postępowano w sposób ciężko obrażający wstyd niewieści. Epidemia trwała półtora roku. Zarząd sanitarny był niedostateczny, czego dowodem są orzeczenia rzeczoznawców. Późną jesienią w r. 1916 wysłano polskich uchodźców w okolicę górską o ostrym klimacie. Umieszczono ich w nędznych kwaterach masowych. Żandarmi traktowali ich kolbami i obelgami. Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności. Mowca krytykuje ostro stosunki pod względem administracyjnym i sanitarnym, panujące na stacyi przeglądowej w Węgierskim Hradyszczu. Najbardziej charakterystyczne są daty śmiertelności. Przyznać należy, że prawie od roku, specyalnie w ostatnich miesiącach stosunki znacznie się poprawiły. Znać widocznie bardziej ludzkie zapatrywania, lepszą intencyę i lepszą opiekę ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych. Dobra wola ministra i referentów nie wiele się jednak przydadzą, jeżeli nie nastąpi reforma w niższych instancyach, których organy dopuszczały się jaskrawych nadużyć a które należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Naturalnie trzeba, by wedle możności dano także odszkodowanie tym, którzy szkodę ponieśli. Raz zerwać należy ze systemem samowoli i bezprawia. Ludziom pomieszczonym w barakach trzeba przywrócić swobodę ruchu. Niestety istnieją jeszcze ciągle baraki internowanych a obywatele Królestwa polskiego, mimo wszelkich ludzkich zarządzeń Monarchy nie są zwolnieni z tych obozów. Mowca domaga się, aiby tych ludzi w myśl szlachetnych intencyi Cesarza, natychmiast wypuszczono z obozów i zezwolono im na powrót do ojczyzny. Z powodu zajścia w Wagna wyraża mowca uchodźcom południowym i ich przedstawicielom jak najżywsze współczucie i życzy im, by równie szybko wrócili do ojczyzny, jak to u Polaków po większej części już się stało.

Po mowach pos. Pittoniego, Bugatty i Laginii wniosek pos. Einspinnera odrzucono 100 głosami przeciw 71. Rezolucyę komisyi przyjęto. Na tem porządek dzienny został wyczerpany. Posłowie Schuerff, Kraft i Wedra wręczyli naglące zapytanie do ministra Hoefera w sprawie obsyłania targu austryackiego wieprzowiną i słoniną węgierską. Po odpowiedzi min. Hoefera, który oświadczył że w najbliższych dniach podjęte zostaną rokowania z Węgrami w sprawie rozdziału żywności, pos. Lieberman wskazał na brak żywności w Przemyślu.

Rząd winien nauczyć się od władz niemieckich, jak się zaopatruje ludność w środki żywności. Mowca przytacza następnie szereg wypadków, że w wozach, jadących do Niemiec przez Galicyę, a których zawartość deklarowano jako amunicyę, skonstatowano setki pakietów, zawierających środki żywności, nadawanych przez żołnierzy i oficerów, niemieckich do ich krewnych. Mowca nie potępia tych żołnierzy i oficerów, którzy działali pod przymusem uczuć ludzkich, lecz ponieważ nadawcą posyłek jest komenda niemiecka, a odbiorcą władza niemiecka, trzeba do rządu zwrócić się z upomnieniem, by w tej sprawie poczynił rządowi niemieckiemu poważne przedstawienia. Sprawa ta nie cierpi zwłoki. Przemawiał jeszcze p. Freissler i Kraft, poczem obrady przerwano.

ZAJŚCIE W IZBIE.

Wiedeń. (Telefonem). Po mowie min. Toggenburga zerwał się na galeryi kapitan Rudolf Haudi, przydzielony do magazynów w Wiedniu i zawołał: Cesarz powiedział jak zawrzeć pokój. Posłowie powinni obradować nad sprawą sądów rozjemczych. Powinni przestać zajmować się głupstwami. Ludność pragnie pokoju! Gdy podszedł do niego dyrektor kancelaryi Izby i wezwał go do opuszczenia sali, zawołał: W rowach strzeleckich giną tysiące, a wy tu zajmujecie się takimi drobiazgami!

Zajście to spowodowało przerwę w posiedzeniu.

Dokąd pójść?

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Tamten“.
Piątek: „Nowa Dejanira“.
Sobota: nowość po raz pierwszy: „Nigdy za późno“.

Repertuar teatru ludowego.
Czwartek: „Piękna Helena“
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł. o godz. 3 „Dawid Copperfield“, wiecz.: „Piękna Helena“.

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 17 października b. r.

PAN DAMAZY
komedya w 4 akt. J. Blizińskiego.

W głównych rolach Panie: Czaplińska, Kamińska, Rotter.
PP.: Brzeski, Feldman, Mierzejewski, Noskowski, Zelwerowicz.
Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.
Początek o godzinie 7.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 17 października b. r.

PIĘKNA HELENA
opera komiczna w 3 aktach.

W głównych rolach Panie: Harasimowicz, Miłowska.
PP.: Kalinowski, Karasiński, Lelewicz, Miller, Minowicz, Motyczyński, Rapacki.
Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

TEATR SWIETLNY
„UCIECHA“
UL. LISTOPADA 16.

Od niedzieli 14 października b. r.
Fenomenalna senzacya! Nordisk!
CYRK WOLFSONA
5 części.
„Dziewczę podziemnego świata“
pantomina wykonana przez firmę „Nordisk“.
Codziennie koncertuje najwybitniejszy zespół orkiestralny Krakowa, złożony z 12 osób.
Ceny miejsc z powodu niesłychanych kosztów wyjątkowo podwyższone.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO
Zachęta
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

Od niedzieli 14 października b. r.
Wielki film senzacyjny
JOE DEEBS
detektyw w obrazie.
Wesele w klubie excentryków
4 części.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY
PROMIEŃ
ULICA PODWALE L. 6

Od poniedziałku 15 do czwartku 18 października
Gunnar Tolnass
w dramacie egzotycznym
Ulubienica Maharadży
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.
Od 15 do 18 października b. r.
Narzeczona Moryca
komedya.
WINA I POKUTA
dramat z życia rosyjskiego w 4 akt.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.
Od 16 do 18 października b. r.
MIRAKEL
Misteryum z czasów niemieckich w 4 akt.
Nuny rzeźbiarzem
komedya w 1 akcie.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.
Od 16 do 18 października b. r.
PERŁA OSYRYSA
wspaniały dramat.
Zakład huzarów
wesoła komedya.

KINOTEATR
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA
Od soboty 13-go do środy 17-go października
Tajemnice głośnych włamywaczy
Część I. najwspanialszych duńskich filmów detekt.
MISTERYUM NOCY
dramat detektywiczny w 4 aktach, występ słynnej Emilii Sannom.
Początek o godz. $4^1/_2$. (Niedziela o 2).

Buchalter

królewiak, polak, katolik, były kierownik biura, pracowity, obowiązkowy, o czem świadczą poważne świadectwa, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter“ do Administr. „Głosu Narodu“. 2164

Powielarnia krakowska
Kraków, ul. Wiślna L. 8,
przyjmuje do przepisywania na maszynach, tudzież do powielania w dowolnej ilości egzemplarzy: podania, kontrakty, statuty, sprawozdania, odezwy, okólniki, prace naukowe i t. p. w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim.
Biuro tłómaczeń. 1949

Wysyła opłatnie za zaliczką:
Babki, torty sortowane
125 szt. K. 105·50.
KOTLETY JARSKIE
60 szt. K. 57·50.
Mydełka toaletowe wielkie
10 szt. K. 66·50. 2101
Proszki jajowe, Pieprz mielony prawdziwy i t. p.
M. Deblessen, Dolina, Galicya.

Poszukujemy
URZĘDNIKA
polaka katolika, 2108
do czynności administracyjnych, rachunkowych i konceptowych. Kandydaci biegli w buchalteryi będą mieli pierwszeństwo. Wiadomości agronomiczne nie są potrzebne. Uposażenie zależy od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curiculum vitae. Na podania nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.
Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach, koło Krakowa.

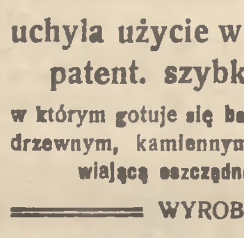
Elektromonter

pracowity i sumienny, obeznany z urządzeniami telefonów i sygnalizacyi elektrycznej, oświetleniem i motorami prądu stałego i zmiennego — zarazem ślusarz — za dobrem wynagrodzeniem, znajdzie zatrudnienie
w Zarządzie Wodociągu miejskiego w Krakowie. 2131
Zgłaszać się należy w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu w biurze: ul. Senatorska L. 1. Dz. XII.

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru **„Simplex“**
w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu“ z trwałej pranowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.
Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:
Kraków, Radziwiłłowska l. 23,
Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.
Przestrzegamy przed naśladownictwami.

„Pieśni Kościuszkowskie“
Cena 1 K. 2145
Ks. Polit, Małe Seminaryum, Przemyśl.

Najlepszy i najobszerniejszy
Żywot 2003
św. Jana Kantego
przez X. Józefa Bukowskiego przesyła franco po otrzymaniu K. 2·50 Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.— Egz. oprawny K. 4·50.

Pomocnik

do gospodarstwa, z praktyką,
potrzebny zaraz.
Bliższe porozumienie: Obszar dworski Giebułtów, p. Modlnica. 2121

Meble do sprzedania
z 8 pokoi, Karmelicka 22, II. p. drzwi na prawo.
2163

Potrzebna zaraz
na wieś osoba w średnim wieku, uczciwa i sumienna, umiejąca gotować i prasować. Zgłoszenia: Obszar dworski Lisówek, p. Borowa koło Mielca.
2159

TRUCIZNA BAKCYLOWA
na myszy i szczury, oraz
ŚRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 30. Także u Reima i Ski i Hanaka i Ski. 2097

SKRYPTA
powiela i przepisuje na maszynach
Powielarnia Krakowska
ul. Wiślna L. 8.
2077

PIES 2157
czystej rasy, niemiecki owczarek **jednoroczny,** tresowany, którego można w dalszym ciągu w kierunku służby sanitarnej lub policyjnej wykształcić, do sprzedania. Zgłoszenia Litwiniszynowa Rymanów.

Lekcye angielskiego
najnowszą metodą i konwersacya. 2127
Miss May Horańczyk
ul. Szczepańska 11 II. p.

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

PANNA
z ukończonym kursem rachunkowości państwowej
poszukuje
odpowiedniej posady.
Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod K. S.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogaciej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.
Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.
Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.
Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.
Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.
Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.
Prenumeratę na **Tygodnik illustrowany** przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.
Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, półrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.
Adres filii Administracyi:
Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.
1567

1993
STARE DYWANY PERSKIE
z cennego zbioru
do sprzedania
w Bazarze Krajowym.
Kraków, Rynek L. 33.

Loterya Legionów polskich
Warszawa, ul. Marszałkowska 87.
Kupujcie losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów u każdego kolektora!
Bank Ziemiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grających!
Ostateczny termin składania kaucyj kolektorskich 30 sierpnia! 1675
Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

Kołdry, materace, meble tapicerowane
wyrabiają i przerabiają najtaniej
katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe
JERZEGO REISINGERA
Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.
Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 1794

Przyjmujemy do naprawy i kupujemy
wszelkie zepsute
Maszyny i narzędzia rolnicze.
Na wszelkie zapytania służymy odwrotnie szczegółowemi informacyami i najdogodniejszemi ofertami. 1982
Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „NAPROL“ Kraków, św. Wawrzyńca L. 26.

Znakomite maszyny i narzędzia rolnicze

jako to: **młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, kartoflarki, sieczkarnie, tryery, pługi, obsypniki, brony i t. d.**
ma na składzie i dostarcza
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie
Stow. zar. z ogr. por.,
obecnie **Kraków, Rynek L. 22.**
Od zleceń przekazanych Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych uzyskać mogą P. T. Rolnicy 25 % subwencyi rządowej. 2144

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do **Wiednia:** 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 5·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

OGŁOSZENIE.

Założyciele Towarzystwa Akcyjnego pod firmą:

BANK ZIEMSKI dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

podają do powszechnej wiadomości,

że termin subskrypcyi na akcye tegoż Banku upływa z dniem 1. listopada 1917 r.

Powołując się na pierwotne ogłoszenie, podajemy ponownie tylko główne jego zarysy, a mianowicie:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny upoważniony jest do prowadzenia wszelkich interesów bankowych, a przedewszystkiem do prowadzenia interesów związanych z posiadaniem i obrotem ziemia.

W myśl koncesyi uprawniony jest Bank do

wydawania obligacyi

na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych i posiadanych papierów wartościowych.

Pierwsza emisya akcyi wynosi 2.500 sztuk á 400 K., Bank upoważniony jest jednak bez osobnej koncesyi rządowej podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 2.500 sztuk takichże akcyi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Cenę kupna akcyi, która wynosi 400 K. za sztukę, należy złożyć gotówką do dnia 1 listopada 1917.

Miejscami subskrypcyjnemi są: dla Śląska Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, a dla Galicyi i innych części Polski Galicyjski Bank Ziemski w Łańcucie. Instytucye te udzielają zgłaszającym się na żądanie deklaracye do podpisu. statut nowego Banku, dokładny tekst poprzedniego ogłoszenia, oraz czeki pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te opiewają na Filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku noszącym nazwę „Bank Łańcut“.

Nadwyżka ewentualnie subskrybowana ponad ilość akcyi pierwszej emisyi będzie przeniesiona na rachunek emisyi drugiej.

Łańcut, w czerwcu 1917.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.
Imieniem Gal. Banku Ziemskiego Rada Nadzorcza:
Dr. Stanisław Szlachtowski, prezes. *Ks. Antoni Tyczyński,* zast. prezesa. *Dr. Henryk Kopecki,* sekretarz.
2160

ŚRUT
może sobie każdy sam zrobić zapomocą mojego aparatu jaki wyrabiam na dwie dowolnie wybrane wielkości i który za pobraniem po złożeniu 31 koron wysyłam. Proszę żądać offertę i próbkę. Za precyzyjną okrągłość ręczy się. — Hans Moravek Pilzno w Czechach, strzelnica. 2101

Języki: 1711
Angielski Francuski Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.
Instytut Angeann
ul. Szewska 17.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1646

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla Julii Heidrich.

Jakobinę E.
bardzo proszę, ze względu na nagłą i ważną sprawę o natychmiastowe podanie adresu. Że tajemnicy dotrzymam, ręczę słowem honoru.
2030 Budzianowski.

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1986

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.